

„Rodziny smoleńskie” tracą zaufanie do Macierewicza

11 kwietnia 2021

Antoni Macierewicz miał być „buldogiem”, który razem ze swoją komisją, wyszarpie prawdę o katastrofie smoleńskiej. Jednak lata mijają, a cierpliwość ludzi najbardziej zainteresowanych wynikiem śledztwa, już się kończy.

PiS po dojściu do władzy hucznie zapowiadało rozliczenie wszystkich winnych zaniedbań, dotyczących prezydenckiego lotu do Smoleńska, w wyniku którego zginęło 96 osób, w tym tak ważnych dla państwa, jak Para Prezydencka, szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego czy prezes Narodowego Banku Polskiego.

Dla Jarosława Kaczyńskiego była to sprawa ekstremalnie ważna przede wszystkim z osobistego punktu widzenia. W końcu śmierć poniósł jego brat bliźniak z małżonką. Oczywiście jest to, że za rozwój wydarzeń, a raczej jego brak, odpowiadał rząd Donalda Tuska, który przekazał prowadzenie śledztwa stronie rosyjskiej, efektem czego po 11 latach, nadal nie udało się odzyskać wraku prezydenckiego samolotu.

Wiadomo było, że będzie ciężko ustalić coś bez podstawowego źródła informacji, jakim była ta maszyna. Jednak PiS nie szczędził środków na komisję pod kierownictwem Antoniego Macierewicza, choć nieżyjący już generał Sławomir Petelicki mówił, że Amerykanie na pewno wiedzą, co się wtedy wydarzyło i po prostu trzeba poprosić o udostępnienie nagrań z ostatnich chwil lotu.

Zatrudniono wielu specjalistów z zagranicy, zrobiono filmy wyjaśniające przebieg wypadku lotniczego. Główna teza brzmiała i brzmi: na pokładzie doszło do wybuchu.

Skoro tak, pojawia się naturalne pytanie: kto był sprawcą tego

wybuchu? Samolot tuż przed lotem wrócił z przeglądu w Rosji. Wielu ludzi mających wiedzę na ten temat, padło ofiarą „seryjnego samobójcy”. Wiadomo, że Putin miał motyw, w końcu Lech Kaczyński stanął na czele nieformalnej koalicji wspierających Gruzję przed rosyjską inwazją. Sprzeciwiał się otwarciu neoimperialnej polityce Kremla, mówiąc to w obecności Putina na Westerplatte, w czasie przemówienia z okazji obchodów 70-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Ludzie, z którymi rozmawiała Anita Gargas – dziennikarka śledcza TVP – przyznawali, że to był zamach oraz, że ten, kto odrzuca tę tezę, jest po prostu naiwny. Mówili, że sami do tego dojdziemy. Gdyby jednak bezspornie ustalono, że faktycznie doszło do zamachu ze strony rosyjskiej, to byłby to powód do wypowiedzenia wojny.

Pierwsza wojna światowa wybuchła z powodu zabicia arcyksięcia Ferdynanda. W Smoleńsku zabito prezydenta z Pierwszą Damą, najwyższe dowództwo wojskowe i szefa najważniejszej instytucji finansowej. Argument za wojną byłby jeszcze większy!

Gdyby „ludzie Macierewicza” przedstawili dowód świata, trzeba by coś z tą Rosją zrobić? Pytanie, co? Złożyć doniesienie na Putina, Miedwiediewa, FSB? Putin zagwarantował sobie bezkarność do końca życia, podobny handicap otrzymali ludzie z jego najbliższego otoczenia. Nikt, kto wtedy był w Rosji u władzy, nie odpowie przed żadnym sądem.

Tak więc, co? Zamach na Kreml? Wtedy to Rosja wypowie wojnę Polsce i jak to kiedyś zgrabnie ujął Żyrinowski „zostaniemy całkowicie zniszczeni”.

Inna forma represji wobec tego państwa? Efekt taki sam, Rosja wjeżdża czołgami do naszego kraju, załatwia sprawę w kilka dni i po zabawie.

Tak więc, co bada ta komisja? Rodziny ofiar na pewno nie będą zadowolone, jeśli na końcu przedstawiona zostanie konkluzja w stylu: „nie można ustalić przyczyn”, lub jakiś inny banał,

który będzie kpina zarówno z ofiar, z ich rodzin, jak i reszty narodu.

Kaczyńskiemu nie udało się nawet postawić przed Trybunałem Stanu Tuska, Kopacz i innych, którzy byli wtedy u władzy. Jeśli więc nie zostało oczyszczone nasze własne „podwórko”, to jak mamy się zabrać za cudze?

Wiele wskazuje na to, że ten PR-owy chwyt, na którego oparach PiS tyle lat „jechał”, budując „mit smoleński”, zaczyna być dla Kaczyńskiego problematyczny. Bo co, jak co, ale jeżeli on, mając taką władzę, jakiej nie miał nikt od bardzo dawna w Polsce, będąc bratem bliźniakiem głównej ofiary katastrofy, nie będzie w stanie jakoś tej kwestii rozwiązać, to najbardziej dostanie się jemu, a nie wykonawcą jego rozkazów.

Autorstwo: Marcin Kozera

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl